

Światło nad krwawą ziemią

(Dokończenie ze stron 19)

Nie ma tu dystansu ani literackiej kokieterii – zamiast tego czytelnik otrzymuje głęboko przeżyty dramat, który rozsądza wersy od środka, wołając o prawdę, empatię i opamiętanie.

Guy-Vouvali nie tworzy poezji intymnej w tradycyjnym znaczeniu. Jej „ja” liryczne nie skupia się na jednostkowym doświadczeniu, lecz wchodzi w przestrzeń zbiorowej traumy – palestyńskiej, ale i uniwersalnej. Mówi z pozycji świadka i uczestniczki historii, z pozycji poetki, ale również prorokini. W jej obrazach przeszłość religijna styka się z apokalipsą współczesności – oliwki Jezusa, bramy Hadesu, dzieci z bombą na twarzy, gasienice koszące ogrody – te wszystkie znaki układają się w poetycką mszę żałobną odprawianą za umarły świat.

Fraza poetki jest pełna obrazów o silnym ładunku emocjonalnym i symbolicznym: „kruki pod chmurami”, „zakrwawione dłonie w śliskich ścianach”, „czarne plamy na błękitnym niebie”. Te wizje nie są jedynie efektownymi metaforami – stają się aktami oskarżenia wobec świata, który milczy, gdy powinien krzyczeć. Utrata duszy i pokoju, o której pisze autorka, jest nie tylko metafizyczna – to konkretny wymiar przemocy, jaki spotyka najsłabszych. Guy-Vouvali nie oskarża wprost, nie używa języka trybunału – ale w każdym jej wierszu czuć, że sumienie świata jest zagrożone milczeniem.

Szczególnie poruszające są w tej poezji obrazy dzieci. One są ostatnim nośnikiem światła – światła, które według poetki „posiadają tylko dzieci”. Jednak to światło zostaje brutalnie zduszone. Cierpienie dziecka staje się tu czymś więcej niż symbolicznym – jest świętokradztwem, pogwałceniem boskiego ładu. „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie” – mówi Jezus w Ewangelii, a Guy-Vouvali zestawia te słowa z obrazami torturowanych ciał, spalonych domów, twarzy w gruzach. To poezja, która nie pozwala zapomnieć – każde słowo przypomina wypaloną fotografię: widoczny cień, echo czyjejś obecności, które zaraz zostanie zatarte.

Język Guy-Vouvali jest jednocześnie prosty i przejmująco głęboki. Operuje konkretem, by przejść w symboliczną głębię. Martwa studnia, z której nie da się czerpać życia, to metafora świata pozbawionego ducha, Boga i wspólnoty. Żelazne ptaki wyrrywające ziemię, popiół na języku, błoto jako jedyna moc w ciżbie – te obrazy są zapisem katastrofy i duchowego wypalenia. Jednak ich funkcją nie jest budowanie fatalistycznej wizji – one zmuszają do pamięci, do czujności i współodczuwania. Poezja ta nie pozwala czytelnikowi odwrócić wzroku.

W twórczości Guy-Vouvali często powracają motywy religijne. Cytaty i parafrazy z Biblii („Moja dusza jest zaniepokojona aż po

śmierć”, „Synu Dawida”, „Pozwólcie dzieciom...”) zostają wpisane w brutalną współczesność, co nadaje im nową, bluźnierczą realną wymowę. Słowo święte nie jest już odezwane od rzeczywistości – musi z nią współistnieć, krwawić, płakać. Nie ma już teologii bez ciała, nie ma religii bez popiołu. Poezja Guy-Vouvali staje się duchową liturgią oporu – głosem tych, którym odebrano prawo do mowy, do światła, do życia.

Z ogromnym wyczuciem i literacką precyzją poezję tę przetłumaczył na język polski Ares Chadzinikolau, oddając nie tylko sens, ale i emocjonalną temperaturę wersów. Dzięki jego przekładowi możemy usłyszeć głos poetki w tonacji, która nie gubi oryginalnego rytmu bólu i nadziei.

Poezja ta porusza jak lament i błyskawica – przenika przez skórę rzeczywistości, by dotknąć najgłębszych warstw cierpienia. Nie jest tylko komentarzem do wojny, lecz duchową odpowiedzią na to, czego nie sposób pojąć rozumem. Jej wiersze to akt pamięci i bólu, ale też głos sumienia. Guy-Vouvali nie szuka piękna w estetyce – odnajduje je w prawdzie, nawet jeśli ta prawda jest okrutna, zakrwawiona, drżąca.